

KRONIKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnośnieniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

W sali b. Gimnazjum męskiego

91—0

Teatr Polski H. CZARNECKIEGO

Dziś w środę 28-go sierpnia r. b.

Wesele w czasie rewolucji

znakomita sztuka w 3-ch aktach Michaelisa.

W czwartek 29-go sierpnia r. b.

Ptasznik z Tyrolu

operetka w 3-ch aktach Hellera.

TANCE — EWOLUCJE.

W sobotę 31-go sierpnia r. b.

Nitouche

operetka w 3-ch aktach.

TANCE — EWOLUCJE.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-go Suchańskiego, a w dni przedstawień o g. 7-ej w kasie teatru.

Początek o godzinie 8 m. 15 wieczorem.

Gdzie prawda?

Ostatnie narady cesarskie w głównej kwaterze niemieckiej, podróż przedstawicieli rządu polskiego do tej kwatery, a później do Wiednia są wodą na młyn dla prasy nietylko naszej, ale szczególnie niemieckiej. Wiadomości podawane i wysnuwane wnioski są jednak tak różne, że faktycznie trudno się zorientować co jest prawdą, a co bardzo wybujałą fantazją.

Z daniem ks. J. Radziwiłła.

Wiadomości, jakoby zaniechano tak zwanego austro-polskiego rozwiązania, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Rozwiązanie to pozostaje nadal jedną z politycznych możliwości, której urzeczywistnienie, tak samo jak innych podobnych możliwości, zależnem jest od szeregu momentów, które każdy z osobna i wszystkie razem muszą być zbadane, zanim będzie się mogło przystąpić do praktycznego ich urzeczywistnienia.

To praktyczne rozstrzygnięcie da się prawdopodobnie osiągnąć może już w ciągu najbliższych miesięcy, może już podczas konferencji pomiędzy przedstawicielami Austro-Węgier, Niemiec Polski.

Jakiegokolwiek ostateczne rozstrzygnięcie ze strony polskich ministrów lub polskiego rządu z wyłączeniem polskiego narodu, jest wykluczone.

Sądząc z tych słów, zdawałoby się że wszystko już jest na dobrej drodze. Penent do tego szereg pism podaje wiadomości o mającym już we wrześniu nastąpić wyborze króla polskiego, przyczem jest wymieniany arcyksiążę Karol Stefan

jako główny kandydat. Bo nawię „Budapesti Hirlap” donosi, że wybór króla ma nastąpić w ten sposób, że poszczególne miasta i gminy powezmą odpowiednie rezolucje, któreby zastąpiły plebiscyt.

Odmienne trochę stanowiska zajmuje prasa niemiecka. „Berliner Lokal Anzeiger” potwierdzając posunięcie się sprawy polskiej naprzód i przewidując możliwość jej dość szybkiego załatwienia pragnie także usłyszeć „życzenia przywódców polskich w ich ostatecznym sformułowaniu” twierdzi jednak, że „sprawą, do której Niemcy bezwarunkowo przywiązują wagę i przy której, podczas rozstrzygnięcia kwestji polskiej, niezmiennie trwać będą, jest, przy jaknajbardziej możliwym uwzględnieniu życzeń sprzymierzeńczych, zabezpieczenie najżywoźniejszych interesów własnych. Jednakowoż o takim zabezpieczeniu niezupełnie może być mowa w razie tak zwanego rozwiązania austrjacko - polskiego”.

Wszystkie te wiadomości są tak bałamutne, że najprawdopodobniej prawda leży gdzieindziej. Widać z nich wszystkich że państwa centralne widząc z powodu sytuacji na zachodzie konieczność załatwienia w jakiegokolwiek sposób sprawy polskiej, nie mogą się jednak zdecydować. I nic dziwnego trudno jest przewidzieć ostateczny wynik zapasów światowych, a przecież od tego wyniku uzależnione by powinno być to lub inne urządzenie granic wschodnich.

Gra we zwłokę czasami jest bardzo korzystną, jednak nie zawsze.

el.

Lewica a Rada Stanu.

Od pewnego czasu na łamach prasy naszej, szczególnie stołecznej toczy się dyskusja o stanowisku lewicy względem Rady Stanu, a raczej o tem czy lewica postąpiła dobrze czy źle, że do Rady Stanu nie poszła. Zapoczątkował tę dyskusję jeden z działaczy niepodległościowych p. T. S. w artykule swoim p. t. „Błąd” zamieszczonym w „Przeglądzie Porannym”. Ostatnio w sprawie tej zabierze głos p. M. D. na łamach „Nowej Gazety”.

„Dyskusja w sprawie zbojkotowania Rady Stanu przez lewicę wywołała radość w prasie aktywistycznej „Głos” na dowód najwyższej uciechy zabełkotał coś o bolszewizmie, a „Gazeta Narodowa” zdumiała się panu T. S., że odważył się wypowiedzieć swoje myśli, i nazwała to „rzadkim objawem”. Radość tych pism jak i innych „Monitorów” lub „Kurjerów Polskich”, jest mi nawskroś obojętna; jak i nie mniej obojętny byłby mi ich ewentualny gniew. Bo nie dla Was Sz. Panowie aktywiści, prowadzimy między sobą dyskusję. Błogosławiony zaś cień gabinetów i jeszcze bardziej błogosławione zaciesz przedpokoi jest nam conajmniej niepotrzebne. I jeśli umiemy różnice swych poglądów podporządkować potrzebie solidarnej akcji lewicy niepodległościowej, to mózgow naszych nie podciągniemy pod żadne kopyto.

Toczmy dyskusję przed forum publicznym, bo dalecy od chęci stwarzania wygodnego ghetta, koterji i koteryjek, chcemy kształtować myśl polityczną szerokich mas społeczeństwa. Nie chcemy zasklepiać naszych dyskusji w szczupłych gronach zarządów stronnictw. W dyskusji publicznej, w pociągnięciu do współmyślenia szerszych zastępów publiczności, pragniemy wykuwać metody naszej taktyki politycznej. Tak nam czynić nakazuje nasze poczucie odpowiedzialności politycznej.

Bacniejszą uwagę chciałbym zwrócić na rozważanie p. Dembińskiego w artykule „Błąd czy nieporozumienie” (Nowa Gazeta № 330). Z całą wyniosłością pozwala on brać udział w Radzie Stanu przedstawicielom wszelkich efemerycznych partyjek. Ton zaś artykułu pozwala się domyślać, że p. Dembiński uważa się za przedstawiciela potężnego stronnictwa, któremu wolno ignorować Radę Stanu i jej podobne drobiazgi bieżące. Bo jego stronnictwo dźwiga w zanadru władzę nad masami i odpowiedniej chwili rzuci je na szalę wypadków dziejowych, niosąc decydujące rozstrzygnięcia. Tu

tkwi fatalne nieorientowanie się w istotnym stanie naszego społeczeństwa. Niema u nas potężnych stronnictw. Warunki przedwojenne i wstrząsy wojenny uczyniły wszystko w naszym społeczeństwie niepewnym. Wypadki, które być może już wiszą w powietrzu potrafią zmieść każde stronnictwo. I lęk się budzi, czy wogóle znajdzie się siła, która potrafi je opanować. Potężna nawet myśl polityczna, potężna organizacja, nieustępliwa i zapobiegliwa energja mogą się wypadkom nie ostać. Stronnictwo jednak, które się ubierze w pańską, panie Dembiński, toę pewności siebie i lekkomyślnego spokoju, zgóry skazane jest na zagładę. I tu tkwi pierwsze poważne niebezpieczeństwo pańskiego sposobu myślenia".

"Przedewszystkiem muszę zaprzeczyć, pisze dalej p. M. D. mylnemu przypuszczeniu niektórych ludzi, że Stronnictwo Niezawisłości Narodowej wraz z p. T. S. dlatego było zwolennikiem wzięcia udziału w Radzie Stanu, że zaczęło się rzekomo przechylać ku t. zw. aktywizmowi. Dalekie było ono od garnięcia się ku oportunistom, państwowotwórcemu", a zagadnienie stało się na całkiem odmiennym płaszczyźnie rozumowania.

Działalność polityczna nie może się zamknąć w akcji propagatorskiej i partyjnie organizacyjnej. Stronnictwo polityczne pod groźbą zaniku musi za pomocą przejawów życiowych reagować na wszelkie zjawiska, pojawiające się na arenie życia politycznego. Na to chciałbym zwrócić specjalną uwagę p. Dembińskiego.

Jeśli się zjawia jakaś instytucja państwowa, która z punktu widzenia danego kierunku politycznego jest instytucją w swej istocie szkodliwą, staje wówczas zagadnienie bojkotu. Zagadnienie to jest zawsze zagadnieniem taktycznym, a więc dopuszczającym wyjątkowo obie alternatywy: udział lub bojkot. Jeśli dany kierownik polityczny jest w stanie życiowo zaprzeczyć tej instytucji i przeciwstawić jej zjawisko życiowe które potrafi przykuć do siebie wzrok opinii publicznej, a następnie pociągnąć ją ku tworzeniu w pożądanym dla siebie kierunku, wówczas bojkot jest jedynie wskazany. Jeśli jednak warunków tego spełnić nie jest w stanie czy to przez brak siły, czy też wprost dzięki warunkom obiektywnym, tkwiącym w samej sytuacji politycznej, wówczas czynny udział, sięgający od wewnątrz ku opinii publicznej i od wewnątrz doprowadzający do absurdum samą instytucję, jest bardziej wskazany. Tertium non datur. Zwykle usunięcie się i bierność trwanie grozi zagładą. Bo życie bierności nie znosi. A więc bojkot szkół rosyjskich, któremu społeczeństwo mogło przeciwstawić polskie szkolnictwo prywatne, był mądry politycznie. Dopóki zaś ani to, ani inne przeciwstawienie nie było możliwe, od wewnątrz w samej szkole należało prowadzić walkę ze zgubnym wpływem szkoły rosyjskiej. Bojkot Dumy państwowej rosyjskiej przez lewicę był wskazany o tyle tylko, o ile ta lewica mogła jej przeciwstawić walkę czynną z państwowością rosyjską na gruncie ziem polskich. W przeciwnym wypadku racjonalniejszym było wzięcie udziału w Dumie i od wewnątrz jej zaostrenie konfliktu polsko-rosyjskiego. Zastrzegam się, że bynajmniej nie mam zamiaru stawiać na jednej płaszczyźnie bojkotu bądź co bądź polskiej instytucji z bojkotem instytucji rosyjskich. Chodzi mi tylko o metodę rozumowania, która pozostanie jednaką i posługującą się rozporządzałkami w naszej historii przykładami.

Otóż w stosunku do Rady Stanu był dla mnie do pomyślenia i bojkot i udział. Ponieważ jednak nie widziałem możności przeciwstawienia przez lewicę życiowych jej zaprzeczeń byłem zwolennikiem wzięcia udziału w Radzie Stanu. I pod tym względem, zdaniem moim, życie pogląd mój potwierdziło. Lewica dotychczas przynajmniej życiowo nie nie przeciwstawiła.

Jeśli chodzi o stosunek opinii publicznej do Rady Stanu, to jedni ją biorą na serio, inni ignorują, dla większości społeczeństwa jej obrady są obojętne. A to dobrym nie jest. Bo R. Stanu jest jednak ujemnym czy dodatnim, ale zjawiskiem politycznym. Poważne ustosunkowanie się opinii publicznej do niej jest koniecznym. Gdyby lewica wzięła udział w Radzie Stanu mogłaby, a przynajmniej powinna zdobyć się w niej na to, na co nie zdobył się nikt w Radzie Stanu, na co też wogóle w silniejszych przejawach nie zdobywa się społeczeństwo: wydobyć głębi głos, któryby powiedział, co słycać „w głuchych poruszeniach głębi". Gdy bowiem głębi te milczą i nie mają odwagi mówić, śmiały głos z trybuny może je mowy uczyć. I on tylko, wypowiadany od wewnątrz, mógł wydobyć na światło dzienne istotę Rady Stanu i może coś nie os doprowadzić w niej do absurdum. Speł-

nienie chociażby tego skromnego zadania przez lewicę — uważałbym za rolę wspanialszą niż bierną i cichą abstynencję.

Jedyną tylko widzę objętkę przeciwno udziałowi lewicy w Radzie Stanu. A mianowicie, czy mogła ona do tej instytucji się dostać? Pomimo jednak wszystko — sądzę, że tak. Chociażby nawet nie, to wina byłaby po stronie konstytucji Rady Stanu, a nie po stronie lewicy. Zasadnicza rezygnacja zgóry nakazuje kierować się krytyką pod adresem samej lewicy.

Są to może sprawy już przebrzmiałe. Należy jednak je przemysleć i wyciągnąć wnioski na przyszłość nie w stosunku do konkretnego zagadnienia Rady Stanu, ale wogóle w stosunku do metod działania lewicy.

W sprawie rejestracji sił wojennych.

Wydział Rejestracji należności od skarbu rosyjskiego podaje do wiadomości, że termin składania deklaracji został przedłużony do dnia 20 września r. b.

Zameldowaniu ulegają obecnie wkłady w państwowych kasach oszczędności, kaucje (akcyzowe, celne, leśne, rejentalne i t. p.), depozyty administracyjne i sądowe, należności, zasądzone od skarbu rosyjskiego z wyroku sądowego oraz te, o które zostało wytoczone powództwo jeszcze nierozstrzygnięte, należności, przypadające z tytułu kontraktów, umów o dostawę, roboty, najem lokali, należności, przypadające od Banku Włościańskiego za sprzedane grunta, zaległe pensje.

Jednocześnie zawiadamia się osoby zainteresowane, iż Wydział otworzył następujące biura na prowincji, w których przyjmowane są zgłoszenia:

Lublin (Bank Handlowy Warszawski), Łódź — ul. Zielna Nr. 9, Dąbrowa Górnicza (Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych), Piotrków — Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, Staszów (Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe), Sosnowiec (Komisja Szacunkowa Miejska), Kolno (Rada Opiekuńcza), Łomża, Rada Opiekuńcza, Przasnysz (Rada Opiekuńcza), Ostrołęka (Rada Opiekuńcza), Częstochowa Rada Opiekuńcza, Zamość (Oddział Banku Handlowego w Łodzi), Hrubieszów (Syndykat Rolniczy), Chełm (Bank Handlowy w Łodzi), Radom (Bank Handlowy w Warszawie), w Kielcach (Bank Handlowy w Łodzi), Lipno (Rada Opiekuńcza); Rypin Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, Włocławek (Wzajemny Kredyt, Skieradewice (Wzajemny Kredyt).

P. P. S. w Rosji.

"Jedność Robotnicza" podaje:

Jak wiadomo, P. P. S. w Rosji od razu poparła rząd bolszewicki. Oczywiście, kierownicy partji, popierając "Radę komisarzy ludowych", bynajmniej nie myśleli utożsamiać się z bolszewizmem, jak esdscy. Już dlatego nie mogli tego czynić, że P. P. S. jest partją polską, że przeto ma odrębne zadania krajowe, a Rosja jest dla robotników polskich obczyzną. Ale P. P. S. poparła bolszewików dlatego, że uważa za swój obowiązek brać udział w ruchu, który postawił sobie tak wielkie i śmiałe zadania socjalistyczne. Zupełnie niezgodnym byłoby z charakterem P. P. S. tylko krytykować taki ruch, tylko dopatrywać się w nim wad, a natomiast nie samemu nie tworzyć. Tak właśnie postępują esdscy, którzy największe ruchy gotowi są oplwać, jeżeli nie pasują do ich teoryjki. Ale inaczej postępują P. P. S-owcy: z całym krytycyzmem zapatrujemy się na ruch bolszewicki, niewolno jednak odwracać się od niego — takie było powszechne zdanie. P. P. S. tym snadniej mogła poprzeć bolszewików, że oni to z całą stanowczością, postawili zasadę stanowienia o sobie narodów i, wbrew naszym esdekcom, uznali niepodległość Polski.

Jednakże postępowanie bolszewików coraz bardziej musiało wywoływać krytykę ze strony P. P. S. w Rosji. Stało się to zwłaszcza po traktacie brzeskim. "Głos robotnika i żołnierza" w № z 21 kwietnia b. r. tak o tym pisze: "Nie będziemy się tutaj wdawać w wyszczególnienie tych różnic, które cechowały i dzieliły naszą działalność od działalności obozu rewolucyjnego rosyjskiego i panującego w nim kierunku „bolszewickiego"... Bo każdy, kto tylko zgłębiał nasze stanowisko w chwili przewrotu i po przewrocie październikowym, z łatwością zauważał rozbieżności między nami i „bolszewikami", chociażby w naszym pojmowaniu założeń władzy rewolucyjnej, kształtującej się na zjednoczonym, froncie demokracji rewolucyjnej, a nie na hegemonji jednego kierunku, jednej partji. Zawsze podkreślaliśmy, że uznajemy walkę między-partijną wśród socjalistów, ale walkę zasad, a nie scholastyki i najpodlejszego gatunku demokracji. Potępialiśmy ustępliwość i kompromis Rady Komisarzy w stosunku do dyplomacji zewnętrznej i ich bezwzględność w stosunku do frontu wewnętrznego. Wytykaliśmy błędy, polegające na niewłaściwym rozwijaniu i rozstrzyganiu kwestji narodowościowej w ogólności i pojedynczych zatar-gów narodowościowych w szczególności".

Ciekawe posłuchania.

P. Eryk Dombrowski, korespondent „Berliner Tageblatt" tak opisuje dwa posłuchania u regenta hr. Ostrowskiego:

"Pewnego dnia przed południem punktualnie o godz. 11-ej zajechałem przed zamek, gdzie miałem być przyjęty na posłuchaniu przez Radę Regencyjną. W błyszczącej od złota sali poczekalnej przyjął mnie szef gabinetu cywilnego prałat Chelmicki, człowiek najwytworniejszego obejścia, który włada językiem niemieckim również dobrze, jak mowa rodzinną. Następnie prałat szedł razem ze mną do sali poufnej i przedstawił mnie jednemu, chwilowo obecnemu w Warszawie członkowi Rady Regencyjnej, panu Ostrowskiemu. Jest to wielki pan (grandseigneur) o wytwornem obejściu, człowiek światowy, który, pomimo podeszłego wieku, gawędził z wielkim ożywieniem. Mówiliśmy o wojnie i o pokoju, o czasach, które później nadejdą, o przyszłości Polski, o porozumieniu się ludów i związku narodów, a gdy po przeciągu pół godziny mniej więcej, rozmowa dobiegała końca, regent wstał, podszedł do mnie zupełnie blisko i szepnął mi do ucha zapytanie: „A jakże tam w Berlinie z aprowizacją? Niech pan sobie wyobrazi, że i ja mam w tym względzie bardzo dużo trudności". I zaczął opowiadać o swoich dobrach, o kłopotach swojej gospodyni, o maśle, o chlebie i jajach.

Posłuchanie było skończone.

Nowe szkoły techniczne.

Ministerstwo W. R. i O. P. z początkiem bieżącego roku szkolnego otwiera w Warszawie nowe średnie szkoły techniczne: budowlaną i drogową.

Szkola budowlana ma na celu przygotowanie zawodowe pomocniczych sił technicznych dla przemysłu budowlanego oraz kształcenie przyszłych samodzielnych drobnych przedsiębiorców budowlanych.

Szkola drogowa ma na celu przygotowanie zawodowe pomocniczych sił technicznych do budowy i eksploatacji dróg żelaznych, szos, robot wodnych oraz służby technicznej miejskiej. Nauka we wspomnianych wyżej szkołach trwać będzie 3 lata.

Opłata za naukę wynosi rocznie 100 marek, oprócz tego pobierane będzie wpisowe w wysokości 10 marek.

W roku bieżącym w każdej z tych szkół otwarta będzie klasa I-sza. Liczba uczniów w klasie jest ograniczona do 40.

Do klasy I-ej mogą być przyjmowani kandydaci, którzy mają nie mniej niż 15 i nie więcej niż 18 ukończonych lat życia, przedstawiają świadectwo z 4 klas szkoły średniej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej i złożą egzamin z języka polskiego, arytmetyki i rysunków odręcznych.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje tymczasowo do otwarcia kancelarii szkolnych Sekcja szkolnictwa zawodowego (Aleje Ujazdowskie 20 parter) codziennie w godzinach od 9 do 11 rano.

Przy zgłoszeniu należy złożyć: życiorys napisany własnoręcznie przez kandydata, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne.

O terminie egzaminów i rozpoczęciu lekcji nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Ponury rachunek.

H. Peus w artykule przeprowadza w „Vorwärtsie" następujący rachunek:

Za 10.000 marek można by wybudować przyzwoity dom z ogrodem dla rodziny. Dotychczasowe pożyczki w Niemczech oblicza się okrągło na 100 miliardów marek, co się równa 10 milionów \times 10.000. Za pieniądze zatem niemieckich pożyczek wojennych można by wyposażyć 10 milionów niemieckich rodzin, dwie trzecie wszystkich rodzin niemieckiego państwa, w domostwa wraz z ogrodami, wartości 10.000 marek.

Tak sprawa przedetawia się w Niemczech, nie znających dotychczas inwazji nieprzyjacielskiej. Jakież straty poniosły wobec tego kraje, przez które stopą swoją przeszła wojna!

Codziennie koszty wojenne państw centralnych szacowano w r. 1916 na 120 milionów marek, państw koalicyjnych na 245 mi-

jonów, co wspólnie wynosi 365 milionów marek. Wynika z tego, że jedynie za koszty wojenne jednego dnia obu stron wojujących możnaby urządzić 36.500 domów z ogrodami! A wojna toczy się przeszło 4 lata!..

O listy polskie.

„Czas” krakowski pisze:
Otrzymałszy urzędowe zawiadomienie o otwarciu ruchu pocztowego z Ukrainą na podstawie reskryptu min. handlu z dnia 5 lipca 1918 roku. Datę rozporządzenia podkreślamy ze względu na zawarty w niem przepis co do języka w korespondencji pocztowej. Otóż dopuszczone są języki: niemiecki, węgierski, ruski, ukraiński i francuski. Zdaniem pana ministra handlu, część ludności Ukrainy składa się z muzułmanów i francuzów; natomiast niema tam wcale Polaków, gdyż nie wolno pisać listów po polsku. Co za głębokie znawstwo etnograficznego układu wschodnich kresów dawnej Polski i jaki głęboki zmysł polityczny przejawia się w tym przepisie! Od wydania rozporządzenia upłynęły już przeszło dwa miesiące; pisała o niem cała prasa polska; krakowska izba handlowa wniosła w tej sprawie przedstawienie w ministerjum handlu.
Ale wszystko to nie pomogło, tępy biurokrata wiedeński, który ze zdumiewającą ignorancją i dziecięcą lekkomyślnością rozwiązuje najważniejsze kwestje, nie zorientował się jeszcze w sytuacji. Jest więc obowiązkiem naszej reprezentacji w Wiedniu objaśnić p. ministra handlu, że polacy stanowią na Ukrainie żywioł ekonomicznie i liczebnie co najmniej równie silny, jak np. Niemcy na Morawach, i że trzy czwarte korespondencji pocztowej z Ukrainą odbywa się stale w języku polskim.

Z książek, pism i broszur.

- „Zjednoczenie”, pismo poświęcone idei zespolenia Żydów z narodem polskim wychodzące stale we Lwowie od lat 7 wyszło w podwójnej objętości (wr. 6 — 7) i zawiera następujące artykuły:
1. Deklaracje w Radzie Stanu.
 2. M. Karniol: Właściwe drogi.
 3. Dokoła Rady Stanu (od warsz. koresp.)
 4. Prasa nac. — żyd. o Radzie Stanu (od warsz. koresp.).
 5. Przemówienie Rady Stanu D-ra Rosenblatt.
 6. Z. Rubel: Sprawa szkolnictwa żyd. — w Radzie Stanu.
 7. Ukraina a Żydzi.
 8. A. G.: (Warszawa) Żargon na Ukrainie i Besarabji.
 9. H. S.: Znamienny głos w sprawie żyd.
 10. A. Frenkiel: Uwagi o odrodzeniu 1) narodowym żydów.
 11. Kronika warszawska.
 12. Notatki.
 13. Książki nadesłane do Redakcji.
 14. Z ostatniej chwili.
 - a) Sprawa rozruchów krakowskich w parlamencie aust.
 - b) Dyskusja żyd. w Radzie Stanu.
 - c) Mowa rabina Perlmuttera.
- Adres Redakcji Lwów, ul. Asnyka 1. 7.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!
Wobec nekrologu, zamieszczonego w Nr 61 „Kroniki”, opiewającego, że „skromne piśmiśko, obrazkowe „Brzask” organ miejscowych rzemieślników, po krótkim i mało owocnym żywocie, zmarł na suchoty”, uważam za właściwe prosić o sprostowanie — mianowicie: nie wdając się w polemikę, czy żywot „Brzasku” był mało, czy dużo owocnym, o czym najlepiej wiedzą ci, którzy blisko niego stali, ów „Brzask”, pędząc żywot bynajmniej nie bardziej suchotniczy od innych pism radomskich, nawet nie skromnych... ów „Brzask” żyje i mam nadzieję, że żyć będzie, a jedynie czasowo zdrzemnął się, aby — stosownie do warunków — mógł się skrzepić i przetrzymać gorączkę drożdżowaną bez sztucznych zastrzyków i t. p. środków zapewniających istnienie prosperującemu dzisiaj piśmiu.
Mając nadzieję, że powyższe moje wyjaśnienie znajdzie miejsce na łamach „Kroniki” piszę się z wysokim poważaniem.
Redaktor i Wydawca tygodnika „Brzask”
H. Sipowicz.
Radom, 26 sierpnia 1918 r.

Pamiętajcie o Kresach Wschodnich!!!

Z miasta.

Magistrat m. Radomia podaje do wiadomości następujące rozporządzenie C. i K. Komendy Powiatowej:
Zarekwirowanych lub w drodze wolnego przetargu zakupionych świń nie należy w gorące dni transportować.
Również wszystkie transporty świń i bydła należy w porze letniej uskutecznić li tylko w nocy i to tak, by te transporty około 9-ej godziny przed południem w oddzielnych magazynach oddane być mogły.
Zboże z nowego (tegorocznego) zbioru nie śmie być przez nikogo ani kupowane ani sprzedawane pod zagrożeniem, że w razie przekroczenia powyższego zakazu zboża takie zostanie bezwzględnie skonfiskowane i w oddziale rolniczym c. i k. Komendy złożone.
Koncerty Namysłowski. Jak głoszają afisze w dniu 30 i 31 b. m. odbędą się w Parku Kościuszki koncerty symfoniczne. Program każdego koncertu będzie inny. Początek o godzinie 6-ej. Mamy więc nadzieję, że Park zaludni się w dni koncertu, wielbicielemi włościńskiej orkiestry, która zyskała sobie w Radomiu nadzwyczajne uznanie.
Orgje nocne. Już kilkakrotnie zwracaliśmy w naszym piśmie uwagę komu należy na orgje nocne, odbywające się w odcinku ul. Lubelskiej od Skaryszewskiej w górę do Nowogrodzkiej i wyżej. Orgje te nie ustają, bo nawet zajęły całą pryncypalną ulicę. Bandy przeróżnych typów wracając nocą z jakichś śpielunków nie uważają za stosowne tyrać swych zachwyty, efektów i t. p. na wodzy, lecz w sposób zbyt hałaśliwy kończą zabawę na ulicy.
Ciekawi jesteśmy co robią posterunkowi i skąd wracają o tej porze owi weseli goście, gdyż podobno wszelkiego rodzaju restauracje są czynne do godziny 12-ej!!
Ofiara milionomanji. We wsi Długojów pod Radomiem, jak opowiada nam pewien wieśniak z tejże wsi, stał się ciekawy wypadek: powiesiła się kobieta. Nie tyle ciekawy sam fakt, jak pobudki które skierowały ową kobietę do tego czynu. Jak wiele żon tak i ta kobieta oczekiwała powrotu swego męża z Rosji. I wreszcie się doczekała, lecz tak jak stał t. j. bez pieniędzy, a i bez zapasowego „przyodziewku”. Ponieważ widocznie kobiecie spodziewała się wraz z mężem „milionów” tak silnie wzięła sobie brak tych „milionów” do głowy że pominięto baczną zwracania nań uwagi, powiesiła się. Pobożna znać była, zamiast postronka bowiem użyła paska św. Franciszka. Do czego doprowadza ta powręczna dzisiaj milionomanja.

Z życia robotniczego w Radomiu.

Po chwilowej apatii i zniechęceniu zaczyna się budzić wśród warstw robotniczych ruch kulturalny społeczny i zarobkowy
Przedsiębiorcy i właściciele warsztatów i fabryk niejednokrotnie zwracali się do funkcjonariuszy b. Rady Związków o interwencje niestety, otrzymali odpowiedź odmowną bo *zwijski te z przyczyn od robotników niezależnych smussone były prserwać swój żywoł.*
Wprowadziło to niesłychaną dezorganizację w stosunek pracodawców do robotników i odwrotnie wskazując namacalnie że w nowoczesnych warunkach społecznych legalny ruch zawodowy jest hamulcem wszystkich ruchów nierozważnych i nieskoordynowanych jaki w nich stanowi regulator stosunków pomiędzy kapitałem i pracą.
Prześladowanie legalnych placówek zawodowych jest fatalną szkołą poszanowania prawa, gdyż masy są w mniemaniu, że represje te są stosowane dla dogodzenia interesom klasy posiadającej.
Gdyby istniały związki zawodowe tak jak dawniej wiele spraw załatwiano by polubownie, do wielu strejków by nie doszło, a jeżeli strejk by wybuchł to przybrał by formy poprawne.
Tymczasem, dziś bez związków zawodowych najkrótsze teorie i doktryny zyskują pobyt i posłuch, a negacje i bojkot wszelkich form ruchu legalnego zyskują sobie coraz więcej zwolenników. Oto owoc zamknięcia związków zawodowych w okupacji austriackiej.
Stosunki będące nawozem dla posiewu bolszewickiego w kraju naszym....

Dlatego wszyscy, którzy pragną uzdrowienia stosunków w kraju naszym, winni popierać moralnie czy materialnie powstałe placówki robotnicze zawodowe, kulturalne, gospodarcze. Które jedynie podnieść mogą lud nasz na stopień zachodnio-europejski.
Inaczej pozostaniemy w ciemności i zacofaniu, mamy stanowić będą czynnik wybuchowy i destrukcyjny.
Wszak Polska, naród polski, to te najszersze warstwy pracujące, dziesiątkowane obecnie nędzą, chorobami i głodem. Od podniesienia się dobrobytu ludowego zależy rozwój przyszłego państwa polskiego.
W ubiegłym tygodniu, ruch zarobkowy nie ujęty w karby zawodowe rozlał się szeroko w naszym mieście.
Przyczyną, drożyzna produktów spożywczych i warunki obecne. Trzy tygodnie trwał strejk w odlewni Rubinszteina, dnia 19 bm. zakończony został podwyżką od 20 do 30 proc. W fabryce maszyn rolniczych Kindta, strejk trwał 10 dni, ukończony 23 bm. robotnicy uzyskali 37½ prob. W fabryce maszyn Bolesły i Osińskiego strejk trwa dalej. (3-ci tydzień). W garbarniach Rotenberga, Dena, Sowy, w firmie „Nowość” po trzydniowym strejku, garbarze uzyskali z wyjątkiem „Nowości” 50 proc. podwyżki, robotnicy na baumowych robotach 50 proc., robotnicy dzienni 75 proc.
Do władz przesłano do legalizacji ustawy następujących związków Związek robotników przemysłu skórnoego. Związek Rob. Przemysłu mącznego. Związek Kelnerów, Związek rob. przemysłu metalowego, Związku drukarzy i pokrewnych zawodów.
Oddziały w Szydłowcu i Skaryszku złożyły również podania o legalizację.
Również przy ulicy Marjackiej Nr 34 otwarta została administracja „Jedności Robotniczej” J. M.

Z teatru.

Operetka H. Czarneckiego. Nie tylko sala przybrała nowy wygląd, ale i scena dostarcza więcej zadowolenia widzom; w ostatnich operetkach jak „Wróg Kobiet” i „Gdy dwoje się kocha” widać było pracę reżysera, a charakterystyka była b. staranna.
„Wróg kobiet” wypadł jak najlepiej. Doskonala była p. Celińska, w roli Mary Wilton, którą odegrała z całym zrozumieniem typu. Bardzo dobre były p. Kossakowska w roli „Pani Roffan”, p. Józefowiczowa w roli „Tilly”, sympatyczna pokojówka była p. Biegańska. Piekaraki grał bez zarzutu, p. Wołowski grał dobrze, jak również i p. Józefowicz.
„Gdy się dwoje kocha” arcywesoła operetka wykonana w całości bez zarzutu. Od początku do końca państwo Józefowiczowie bawili publiczność swą swobodną i dobrą grą. P. P. Celińska i Wołowski doskonale stworzyli parę małżeńską, która nie może wytrzymać ani z sobą, ani bez siebie. Wspaniałym pułkownikiem był p. Horszki, b. dobry p. Kisielewski w roli D-ra Kelemana.
Obydwa te przedstawienia upięknione były wspaniałymi tańcami p. Popielawskiej i p. Piotrowskiego. J. S.

Dziś w środę pigkną sztuka Michaelisa „Wesele w czasie rewolucji” w pierwszorzędnym obsadzie komedjowej pod reżyserją A. Piekarskiego.
Jutro, t. j. w czwartek „Ptasznik z Tyrolu” operetka Zellera.
W sobotę operetka „Nitouche”.
W niedzielę „Robert i Bertrand”.

Z kraju.

Wolna akademja przemysłowa ma powstać w Warszawie z inicjatywy Towarzystwa rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu. W sprawie tej ma odbyć się w tych dniach w Tow. roz. prz., rzemiosł i handlu zebranie organizacyjne.
Ożywienie w bankach. W bankach warszawskich zapanowało obecnie znaczne ożywienie w związku z obfitością, gotówki na rynku. Poszukiwane są lokaty. Grupa bankowców wystąpiła z prośbą o ukrócenie transakcji bankowych w cukierniach i otwieranie giełdy także w godzinach poobiednich.
Na Macierz. Konsystorze djacezjalne poleciły ks. proboszczom na prośbę Polskiej Macierzy Szkolnej, aby kwestę kościelną z pierwszej niedzieli po 13-ym listopada w całości przeznaczono na rzecz Macierzy.
Zebrane pieniądze należy przelać do ks. dziekanów w przeciągu 2 tygodni, ci zaś prześlą je do konsystorza przed dn. 31-go grudnia.

Ze świata.

Chciwość ukarana. Do gospodyni w Cichejgórze na Śląsku zjawił się nieznajomy, dobrze ubrany jegomość z Berlina i chciał koniecznie kupić jaj. Gdy nieznajomy zgodził się zapłacić za mendel 15 mk. zaoferowała mu na sprzedaż 100 jaj. Pomimo tak wysokiej ceny zgodził się nieznajomy na kupno owych 100 jaj, lecz poprosił gospozię jeszcze, by ugotowała wszystkie jaja, aby się nie stłukły. Ucieszona, że tak dobry handel zrobiła, z całą chęcią zabrała się do gotowania jaj.

Z Cichą radością przypatrywał się temu nieznajomy. Gdy jaja się ugotowały i gospodyni wylała je na miskę, aby wystygły, wstał ów nieznajomy, uklonił się nisko i rzekł: „Teraz może pani jaja zjeść sama“ i poszedł w dalszą drogę.

Pensjonat „obżartuchów“ w Berlinie. Jak donosi „Berliner Tageblatt“, znajduje się w Berlinie około 3.000 pensjonatów, które są przepełnione do ostatniego miejsca. Niektóre z nich pobierają — jak zeznała jedna z przesłuchiwanych właścicielek — dziennie 120—200 marek. Klientelę tych luksusowych pensjonatów stanowią dorobkiewiczowie wojenni, którzy nie liczą się z wydatkami, byle tylko zaspokoić swe żądanki najwybredniejszymi potrawami. Zwłaszcza jeden z pensjonatów znany w kołach pasarskich pod nazwą „Pensjonat obżartuchów“, pobiera niebywałe ceny, nazywając swe przedsiębiorstwo szumnie „Lecznica dla potrzebujących odpoczynku“. Przytym odbywały się tam zabawy, oraz uprawiano „dla odpoczynku“ gry hazardowe. Pomysłowymi przedsiębiorcami zajęły się władze.

Ataki lotnicze na miasta niemieckie. W ostatnich dniach bombardowali lotnicy koalicji ponownie Frankfurt. Zrządzono poważnie szkodę rzeczową. Również w nocy 22 bm. miasto Kolonię obrzucono bombami. Wynikła szkoda rzeczowa, ponadto poniosło śmierć kilka osób.

Oszukańcza afery w wyższych sferach berlińskich. W Berlinie sąd karny zajmuje się nową aferą oszukańczą, w której jako bohaterka figuruje żona tajnego radcy sprawiedliwości d-r. Lepy. Sprawa jej przypomina słynną swego czasu aferę Kupferowej. Na wystawne życie niewystarczyła „tajnej radczyni“ znaczny osobisty majątek, skutkiem tego puściła się na fałszowanie „weksłów z podpisem męża, a następnie wzorem Kupferowej rzuciła się do oszukańczej manipulacji na polu dostaw wojskowych. Pieniądze, jakie w ten oszukańczy sposób wpadły jej w ręce, dochodzą do wysokości 3 milionów marek. Oszustkę uwięziono.

Bandycki napad na pociąg pod Wiedniem. Pisma wiedeńskie donoszą o bandyckim napadzie na pociąg ciężarowy w okolicy Wiednia. Banda złożona z 10 rabusiów kolejowych, zatrzymała pociąg towarowy, jadący z Wiednia do Floridsdorfu. Kilku rabusiów zmusiło maszynistę do zatrzymania pociągu, kilku zaś innych rozbiło dwa wagony kolejowe i zaczęło rabować znajdujące się w nich towary. Na szczęście nadszedł patrol żołnierzy policyjnych, na widok którego rabusie uciekli. Sześciu z nich zdołała policja ująć.

Ze związku miast.

Związek miast rozesłał do magistratów wszystkich miast kraju kwestjonariusz, aby zebrać szczegółowe dane co do położenia naszych miast.

Kwestjonariusz zawiera 31 pytań. Między innymi kiedy wprowadzony został w mieście samorząd, jakiego wyznania są burmistrz, ławnicy i radni, jakie posiadają wykształcenie. Powyższe dane pozwolą zebrać skład osobowy członków magistratów i rad miejskich i zilustrują ustosunkowanie sił miejscowej ludności rdzennej i napływowej.

Nie było dotychczas dokładnej liczby mieszkańców danego miasta przed wybuchem wojny w roku 1914 z podziałem według płci i wyznania oraz liczby mieszkańców miasta w chwili obecnej. Według danych, zebranych przez Związek miast, Warszawa posiada 837 tys., mieszkańców, Łódź 400 tys., Sosnowiec 114 tys., Częstochowa 76 tys., Lublin 72 tys., Włocławek 52 tys., Radom 40 tys., Kielce 37 tys., Kalisz 35 tys., Płock 30 tys., Siedlce 29 tys. i t. d.

Związek miast zbadać pragnie czem się przeważnie zajmuje ludność chrześcijańska i ludność żydowska (rolnictwo, przemysł, rzemiosło, handel); czy miasto posiada jaki majątek i w czym: kapitałach, folwarkach,

lasach, pastwiskach, budowlach, przedsiębiorstwach miejskich i t. p. i czy miasto zarządza folwarkami, lasami i t. p. samo, czy też je wypuszcza w dzierżawę, co częstokroć nie przynosi miastu właściwych korzyści.

W listopadzie ma się odbyć 2-gi zjazd przedstawicieli miast Królestwa Polskiego. Na pierwszym zjeździe w listopadzie r. z. odbył się 16-cie miast większych przeważnie naszego kraju, reprezentowanych na zjeździe, zgłosiło akces do Związku miast.

Obecnie do Związku miast należy już 65 miast, a więc przeszło połowa wszystkich miast kraju.

Zjazd Sokolów w Poznaniu

„Kurjer Warszaw.“ donosi:

W niedzielę ubiegłą w Poznaniu odbył się okręgowy zlot sokoli, poprzedzony przez nabożeństwo uroczyste, odprawione w kościele farnym przez ks. Bogackiego.

Publiczne ćwiczenia gimnastyczne rozpoczęły się o g. 4 po poł., na okolonym trybunami boisku w ogrodzie urbanowskim. Do ćwiczeń stanęło około 100 sokolów i 200 sokolic. Popisy rozpoczęły się wspólnymi ćwiczeniami wolnymi sokolic. Nastąpiły wspólne ćwiczenia wolne sokolów. Obrazy

ćwiczeń były bardzo urozmaicone. Z kolei wystąpiły sokolice z Gniezna.

Estuzjizm wzbudzały wśród widzów występ gości, bardzo liczne drużyny okręgu 5-go z Berlina i Charlottenburga. Owacyjnie przyjmowali widze wstępujących na boisku kosynierów w sukmanach krakowskich. Najpierw kosynierzy zdjęli czapki, uklękli na boisku z kosami w ręku i pochylili głowy na modlitwę przed bitwą. Orkiestra grała „Boże coś Polskę“. Potem wykonali nader dziarski atak kosami. Były to pamiętne ćwiczenia ze zlotu gruwaldzkiego w Krakowie w r. 1900.

Nakoniec wszystkie drużyny sokolskie, biorące udział w zlocie, stanęły na boisku. Po okrzykach, wzniesionych na cześć publiczności i drużyn, a zwłaszcza drużyny okręgu 5-go (berlińskiego), liczne szeregi drużyn i sokolic posuwały się dziarskim marszem na boisku i opuściły je potem ze sztan-darami na czele.

Od Redakcji.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odczytach i t. p.

Akuszerka A. Łuczynska

upoważniona przez Warszawską Radę Lekarską przyjmuje Panie do domu, zamówienia na wyjazd, wykonywa wszelkie zlecenia leśarskie. Mariacka II front I-sze piętro.

Garbarnia

do wydzierżawienia,

bliższych wyjaśnień udziela St. Ojrowski, Trawna 3. 113—3

Student Uniw. Warsz. udziela lekcji. Wiadomość Lubelska 64 E. Kołodziejki.

Dom Handlowo-Przemysłowy H. Romanowicz, J. Sochaczewski i S-ka w Radomiu, Plac 3-go Maja 1. 5 II piętro

Dostarcza urządzenia maszynowe dla wszelkich fabryk. Lokomobile, motory, kolejki polowe. Kompletnie urządzenia instalacji elektrycznych w majątkach i zakładach przemysłowych.

Zarząd Radomskiej Spółki Ogrodniczej

zawiadamia Członków Spółki, iż w niedzielę, 1 września r. b., o godz. 4 po południu w lokalu własnym, Plac 3 maja 1 (Tow. Ogrodnicze), odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Spółki w terminie drugim, prawomocne bez względu na ilość zebranych. Porządek dzienny zawierają specjalne zawiadomienia, rozesłane wcześniej, 114—1

KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE

ZEL.-BET.

A. JANISZEWSKI RADOM, UL. DŁUGA Nr. 28.

POLECA.

DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe.

PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki.

RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy.

KONSTRUKCJE żelazno-betonowe.

SŁUPY I SŁUPKI do ogrodzeń, ogrodów, klombów i skwerów.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. * Kosztorysy i projekta.

Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI I RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa. 9-20

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY ST. BRZOZOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI

19-24

w Radomiu, Plac 3-go Maja Nr 1.

POLECA: Tekturę smolowcową, Smolowiec, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

Fabryka Maszyn Rolniczych

K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy i zwyčajne, maneże, kultywatory, brony, plugi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie parowe i zwyczajne i po spalaniu.